

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA

I ROZWOJU WSI

(NR 159)

z dnia 15 kwietnia 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 159)

15 kwietnia 2026 r.

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Kazimierza Plocke (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat stanu i perspektyw rozwoju pszczelarstwa w Polsce do 2027 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Małgorzata Gromadzka** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Wawrzak** zastępca głównego lekarza weterynarii, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Krzysztof Witwicki** prezydent zarządu Polskiego Związku Pszczelarskiego wraz ze współpracownikami, **Adrian Bukowski** prezes zarządu Stowarzyszenia Pszczelarzy Staropolskich, **Antoni Rzepka** prezes zarządu Kaszubskiego Stowarzyszenia Pszczelarzy, **Grzegorz Serafin** prezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Hodowców Pszczół Buckfast wraz ze współpracownikami, **Łukasz Michałek** wiceprezes zarządu Regionalnego Związku Pszczelarzy Wielkopolski Północnej w Chodzieży, **Szymon Kalejta** przedstawiciel Oleckiego Stowarzyszenia Pszczelarzy „Pszczółka”, **Jakub Słomiński** właściciel gospodarstwa hodowlanego Pasieka Wojsławy, **Marek Wigier** stały doradca Komisji oraz **Aleksandra Wielgos** asystentka przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Paulina Przybysz**, **Anna Rajewska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Kazimierz Plocke (KO)**:

Proszę państwa, proszę o zajmowanie miejsc. Dzień dobry państwu. Witam serdecznie.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z sekretarz stanu, panią **Małgorzatą Gromadzką** na czele, wraz z zaproszonymi gośćmi. Witam zastępcę głównego lekarza weterynarii, panią **Katarzynę Wawrzak**, jak również przedstawicieli organizacji, związków, którzy przybyli na nasze posiedzenie.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny naszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji na temat stanu i perspektyw rozwoju pszczelarstwa w Polsce do 2027 r.

W sprawie organizacyjnej chciałem tylko poinformować Wysoką Komisję, że w ciągu dwóch godzin musimy zakończyć nasze posiedzenie, ponieważ mamy ograniczone możliwości czasowe, jeżeli chodzi o salę.

A zatem przystępujemy do realizacji porządku dziennego. O zabranie głosu poproszę panią minister **Małgorzatę Gromadzką**. Proszę o przedstawienie informacji. Bardzo proszę, pani minister.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi **Małgorzata Gromadzka**:

Szanowny panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, Polska jest w czołówce producentów miodu, jeżeli mówimy o Unii Europejskiej, a polscy pszczelarze pozyskują około 30 tys. t miodu rocznie. W ostatnich 20 latach trzykrotnie zwiększyła się liczba rodzin pszczelich – do prawie 2,5 mln w 2025 r. Podwoiła się także liczba pszczelarzy – do prawie 97 tys. Unijne i krajowe środki finansowe, a także zaangażowanie samych pszczelarzy pozwoliły na zbudowanie sektora pszczelarskiego, który jest dosyć aktywnym sektorem, solidnie zabiegającym również o swoje prawa i różnego rodzaju dofinansowania. Chcę państwu powiedzieć, że sukcesywnie i systematycznie organizujemy spotkania ze środowiskiem pszczelarskim na poziomie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Ja przeprowadziłam dwa spotkania. Ostatnie spotkanie odbyło się 2 kwietnia.

Jeżeli chodzi o kwestię podejmowanych na poziomie resortu interwencji, od bieżącego roku na interwencje pszczelarskie realizowane przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ze środków krajowych przeznaczono dodatkowo 20 mln zł. Po tej zmianie roczny budżet interwencji pszczelarskich stanowi kwotę ponad 62 mln zł. Dodatkowo w ramach pomocy krajowej *de minimis* dla prezimowanych rodzin pszczelich do sektora pszczelarskiego kierowanych jest kolejnych 80 mln zł. W historii polskiego pszczelarstwa dotychczas nigdy nie było tak dużego wsparcia skierowanego do sektora pszczelarskiego.

Ponadto sektor pszczelarski wspierany jest pośrednio przez interwencje prośrodowiskowe i rolnictwo ekologiczne w ramach „Planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027”, a także w ramach funduszy promocji produktów rolno-spożywczych w ramach funkcjonującego od 2019 r. Funduszu Promocji Roślin Oleistych. 15% rocznego budżetu przeznaczone jest na działania dotyczące produktów pszczelich. Jednocześnie z dniem 1 kwietnia 2025 r. weszła w życie zmiana ustawy o funduszach promocji produktów rolno-spożywczych, w ramach której produkty pszczelarskie mogą być promowane ze środków Funduszu Promocji Owoców i Warzyw do wysokości 5% kwoty środków finansowych przeznaczonych na realizację zadań funduszu. W tym kontekście należy wskazać, że średnioroczne wpływy z ostatnich trzech lat wynosiły około 14 mln zł na Fundusz Promocji Owoców i Warzyw oraz około 10 mln zł na Fundusz Promocji Roślin Oleistych.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest w stałym roboczym kontakcie ze środowiskiem pszczelarskim, o czym wspominałam wcześniej. Oczywiście na bieżąco staramy się omawiać sprawy dotyczące interwencji oraz wydatkowania środków publicznych na wsparcie sektora pszczelarskiego. Aktualnie na wniosek organizacji pszczelarskich, z którymi mieliśmy przyjemność spotkać się 2 kwietnia, trwają prace nad kolejną zmianą szczegółowych wytycznych, głównie w kierunku aktualizacji katalogu refundowanego sprzętu pszczelarskiego, ponieważ środowisko pszczelarskie, związki pszczelarskie postulują o takie zmiany.

Szanowni państwo, chciałabym, żeby pani dyrektor Joanna Trybus przedstawiła jeszcze państwu prezentację zawierającą informację o działaniach Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz sytuację sektora pszczelarskiego w Polsce.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo, pani minister. Bardzo proszę, pani dyrektor.

Dyrektor Departamentu Rynków Rolnych i Energii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Joanna Trybus:

Dzień dobry.

Szanowni państwo, pani minister przedstawiła podstawowe dane dotyczące sektora oraz perspektyw rozwoju sektora pszczelarskiego w Polsce. W drodze reasumpcji chciałam jedynie podkreślić, że zaangażowane środki – zarówno unijne, jak i krajowe – są na poziomie 15 mln euro. Kwota 5 mln euro jest z budżetu unijnego, 10 mln euro jest z budżetu krajowego. Spowodowało to, że byliśmy w stanie zbudować bardzo silny i odporny sektor pszczelarski, charakteryzujący się wysoką jakością produktów wprowadzanych na rynek oraz nowoczesnymi technologiami. Na tle sektora unijnego zajmujemy silną pozycję zarówno pod względem liczby rodzin pszczelich, która rośnie, jak i liczby pszczelarzy. Mamy bardzo dużą chłonność rynku, o czym świadczą dane handlu zagranicznego. Jesteśmy importerem netto miodu, przede wszystkim jesteśmy głównym eksporterem na rynki unijne, ale dużo więcej importujemy, dlatego że mamy chłonny rynek krajowy. Ponad połowa miodu sprowadzana jest z Chin, a reszta, znacząca ilość, z Ukrainy.

Jak widzicie państwo, od ponad dwóch dekad rośnie nam liczba rodzin pszczelich. Chciałabym podkreślić, że na bazie zarejestrowanych liczby rodzin pszczelich konstruowany jest budżet unijny, stąd 5 mln euro środków z budżetu unijnego. Rośnie nam również liczba pszczelarzy, chociaż według wstępnych danych za rok ubiegły, mówię wstępnych, dlatego że nie są to jeszcze dane ostateczne, obserwujemy niewielki spadek. Od pięciu lat rośnie nam znacząco produkcja krajowa miodu. Nie mamy jeszcze danych za 2025 r., ale według bardzo wstępnych danych obserwujemy niewielką tendencję spadkową.

Od ponad dwóch dekad realizujemy interwencje pszczelarskie. Na początku był to program wsparcia sektora pszczelarskiego, następnie interwencje pszczelarskie. Tak jak już pani minister wspomniała, prawie 62 mln zł rocznie w ramach siedmiu rodzajów interwencji trafia do środowiska pszczelarskiego. Dodatkowo uruchomiliśmy pomoc krajową z budżetu krajowego dla

przezimowanych rodzin pszczelich. Rocznie na ten cel wydatkowanych jest 80 mln zł. Są także działania promocyjne w ramach Funduszu Promocji Roślin Oleistych. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję pani dyrektor za prezentację.

Pani minister, czy jeszcze ktoś z ministerstwa chciałby coś powiedzieć, dodać, uzupełnić?

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Jeżeli chodzi o Główny Inspektorat Weterynarii, chcę podkreślić, że tworzymy wspólne stanowisko, jeżeli chodzi o komunikację pomiędzy inspekcjami powiatowymi w kontekście chociażby wydawania zaświadczeń, dlatego że pszczelarze zgłaszali uwagi, że jest różnie z zaświadczeniami, które są wydawane na potrzeby chociażby dofinansowań.

Absolutnie jest współpraca z Głównym Inspektoratem Weterynarii, wspólny komunikat również do lekarzy powiatowych weterynarii. Pani dyrektor mówi, że zgodnie z zapowiedziami ze spotkania z 2 kwietnia poszedł taki komunikat, żebyśmy mieli jednolity przekaz i żeby każdy z lekarzy weterynarii postępował w jednolity sposób w całej Polsce, żeby nie budziło to żadnych wątpliwości i kontrowersji, ale przede wszystkim, żeby pomagać pszczelarzom.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję pani minister za wyjaśnienia.

Otwieram dyskusję.

Chciałbym też poinformować Wysoką Komisję, że w pierwszej turze chciałbym oddać głos przedstawicielom związków pszczelarskich, ponieważ posiedzenie Komisji jest zwołane z waszej inicjatywy. Zabiegaliście o to, żeby takie posiedzenie Komisji odbyło się. Właśnie teraz, dzisiaj ma miejsce.

A zatem otwieram dyskusję.

Bardzo proszę osoby chętne do głosu, żeby podeszły do stołu prezydialnego, żeby zapisać się do głosu. Bardzo proszę.

Kto z państwa, z przedstawicieli związków pszczelarskich? Antoni Rzepka. Bardzo proszę, panie Antoni, na miejsce. Jako pierwszy będzie pan miał głos. Pan Antoni Rzepka, przedstawiciel Kaszubskiego Stowarzyszenia Pszczelarzy. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Kaszubskiego Stowarzyszenia Pszczelarzy Antoni Rzepka:

Pani minister, panie przewodniczący, szanowni państwo, słyszeliśmy przed chwilą dosyć dobre zdanie o polskim pszczelarstwie, za co dziękujemy pani minister, ale moja obecność tutaj, jak też kilku innych pszczelarzy z klastra organizacji pszczelarskich, jest związana stricte z inną rzeczą.

Proszę państwa, mamy pewien niedobór porządku, tak to ładnie nazwę, a mówiąc krótko, nie zgadzamy się z wieloma danymi, które są w oficjalnym obiegu. Ten stan będzie trwał, dopóki nie zostanie wprowadzona elektroniczna, porządna segregacja danych. Proponujemy elektroniczny system opisu pasiek, który będzie należał do centralnej Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, dlatego że to musi być system państwowy, proszę państwa. Cele elektronicznego systemu, nazwijmy go EPA, są następujące: cele administracyjno-prawne, cele związane z opieką weterynaryjną, cele związane z zapobieganiem przenoszeniu chorób, dlatego że jeżeli chodzi o pszczoły, nie wszystkimi chorobami zajmują się służby weterynaryjne, cele przyrodniczo-ekologiczne, dlatego że pszczoła miodna funkcjonuje również w środowisku naturalnym, nie tylko w zbiorowiskach rolniczych, cele związane ze skutecznym i zrównoważonym rolnictwem, cele dotyczące dobrej praktyki pszczelarskiej.

Po to, żeby wyjaśnić moje wystąpienie, proszę państwa, powiem, że jestem leśnikiem. 30 lat temu wprowadzaliśmy w Lasach Państwowych SILP, tj. System Informatyczny Lasów Państwowych. Nie wszyscy wtedy się z tym zgadzali, ale po roku byliśmy zachwyceni, jak to wspaniale działa. Dzisiaj mamy w pszczelarstwie stan, powiedziałbym, historyczny, a głównym i podstawowym administratorem centralnego systemu opisu pasiek powinna być Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Powinna go stworzyć.

Chcę podkreślić, że powinien to być system, który został stworzony na użytek państwa i za państwowe pieniądze. Organizacje pszczelarskie oczywiście będą beneficjentem końcowym, ale system opisu pasiek, nazwijmy go EPA, jak już mówiłem, powinien funkcjonować na zasadzie, że Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przekazuje podmiotom niższym swoje

kompetencje i obowiązki, przekazuje jakimś innym organizacjom czy firmom, które będą dla niej pracowały na rzecz systemu. Administratorem drugiego poziomu, co nie znaczy, że mniej ważnym, powinna być Państwowa Inspekcja Weterynaryjna, dlatego że przepływy danych między tymi dwoma członami administracji państwowej dla pszczelarstwa są wyjątkowo ważne. Co roku mamy kłopot z danymi, które mają problem z przejściem od Głównego Inspektoratu Weterynarii do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Główny Inspektorat Weterynarii również sceduje swoje prawa i obowiązki w tym zakresie na wojewódzkie i powiatowe jednostki, gdzie powiatowy inspektor weterynaryjny jest najbliższy pszczelarzom.

Nie będziemy dochodzili do takich szczegółów jak dzisiejszy kłopot z numerami, dlatego że normalnie się to zdarza. W normalnym trybie pracy, funkcjonowania każdej organizacji coś takiego się zdarza. Nie o to nam chodzi. Dostępność do danych w systemie oczywiście również jest zorganizowana od góry na dół. Niższy szczebel nie może zasięgać bez pozwolenia górnego szczebla danych z wyższego szczebla. Ci, którzy takie sieci informatyczne obsługują albo tworzą, wiedzą, że tak to działa. Administrator zezwala na pewne poziomy dostępności, w tym przypadku dla weterynarii albo ARiMR, która funkcjonuje na poziomie wojewódzkim albo powiatowym. Ostatnim, może nie ostatnim, ale najniższym poziomem i beneficjentem systemu informatycznego jest konkretny pszczelarz albo zakład, który utrzymuje pszczołę miodną. I tutaj mamy doświadczenia, nie wymyślamy niczego. Mamy doświadczenia z Lasów Państwowych. Tak samo organizacje łowieckie mają oczywiście o wiele mniejsze aplikacje czy systemy informatyczne. Nam zależy na tym, żeby system był ogólnokrajowy i spinał wszystkie dane. W to, że mamy prawie 100 tys. pszczelarzy, pszczelarze trochę nie wierzą. Są to dane, które prawdopodobnie są, jak już mówiłem, archaiczne.

Taki system, nazwijmy go EPA, dla pszczelarza funkcjonuje na zasadzie aplikacji w telefonie albo w laptopie. Numerem EP wchodzi się do aplikacji, następnym numerem, który utrzymuje człowieka w aplikacji na jego poziomie, jest oczywiście numer weterynaryjny, który jest ściśle powiązany z numerem PESEL. Oczywiście konkretny pszczelarz otwiera aplikację tak, jak się otwiera telefon, musi się zalogować. System działa dla pszczelarza na zasadzie GPS. Musi być związany z mapą, z systemem map GPS. Gdzie mamy problem? Wchodzi człowiek z jakąś gospodarką wędrowną. Wystarczy mieć w systemie GPS aplikację, żeby przy pomocy tzw. pinezki zaznaczyć się na mapie powiatu, dlatego że powiat jest dla nas najważniejszy.

Teraz jeżeli oczywiście mogę, panie przewodniczący, chciałbym w szczegółach omówić cele.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Zostały dwie minuty, panie Antoni, ponieważ jeszcze inne osoby także będą chciały zabrać głos. Po pięć minut.

Prezes zarządu Kaszubskiego Stowarzyszenia Pszczelarzy Antoni Rzepka:

Nie zdążę, ale omówmy. Cele administracyjne, prawne są realizowane przez zaprzęgnięcie nowoczesnej technologii informatycznej do wprowadzenia w życie aktualizacji przepisów prawa resortowego, krajowego i unijnego. W dobie podpisu elektronicznego czy poczty elektronicznej nie możemy dzisiaj liczyć na sytuację, że każdy pszczelarz ma co roku odbierać i dostarczać dokumentację papierową. Musi się to odbywać przy pomocy systemu elektronicznego. Opiekę weterynaryjną w odniesieniu do pszczoły miodnej prowadzi konkretny powiatowy lekarz weterynarii. Ze względu na specyfikę tej gałęzi hodowli w obecnym nasileniu problemów zdrowotnych owadów, jak również ciągłego, do dziś niekontrolowanego przemieszczania rodzin pszczelich, co podkreślam, musi to być wyposażone w nowoczesny system opisu rejestracji pasiek z zastosowaniem systemu GPS. Jeszcze mogę?

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Do konkluzji.

Prezes zarządu Kaszubskiego Stowarzyszenia Pszczelarzy Antoni Rzepka:

Konkluzja, proszę państwa, jest taka, uzasadnienie, proszę państwa, jest takie, że wszystkie rzeczy dzisiaj mamy w telefonie. Przewożąc pszczoły... Dam przykład.

Zakładamy, że jest pasieka stacjonarna, która ma 20 rodzin. Przy obecnej gospodarce rolnej i intensyfikacji przewozu pszczół, 100 rodzin pszczelich przejeżdża na chwilę, na trzy tygodnie. Odjeżdża po trzech tygodniach, zostają problemy, czyli zgnilec albo na przykład nosema. Nikt nie wie, kto był, gdzie był. Nawet weterynarz, inspekcja weterynaryjna tego nie wie,

dlatego że nie zostało to zgłoszone. Jest to nagminne. W momencie, kiedy człowiek będzie zobligowany do posiadania aplikacji, każdy będzie mógł znaleźć takiego człowieka. Wszystkim, którzy od razu odnoszą się do RODO, chciałbym powiedzieć, że dane dotyczące pszczelarzy i tak ma powiatowa inspekcja weterynarii. Wszystkie te dane są do dyspozycji inspekcji weterynaryjnej w powiecie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję bardzo, panie Antoni. Wyczerpał pan limit. Kolejnym mówcą będzie pan Adrian Bukowski. Pięć minut, bardzo proszę.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Pszczelarzy Staropolskich Adrian Bukowski:

Dzień dobry. Adrian Bukowski, Stowarzyszenie Pszczelarzy Staropolskich.

Panie przewodniczący, pani minister, Wysoka Komisjo, na wstępie chcielibyśmy podziękować pani minister za osobiste zaangażowanie w tematykę pszczelarską, odnotowujemy to z wielkim zadowoleniem i wielką nadzieją. Chcielibyśmy również, co już mówiłem, podziękować za zwiększenie środków na interwencje pszczelarskie. To też jest temat, który w środowisku pszczelarskim jest widoczny. Niemniej rejestr elektroniczny, o którym powiedział przed chwilą kolega Antoni, jest tematem, o którym z państwem rozmawiamy już kilka lat. Trzeba powiedzieć sobie bardzo krótko i merytorycznie. Jesteśmy w XXI wieku. Myślę, że Polska jest jednym z lepiej rozwiniętych krajów. Już nie mówię o projektach typu BLIK, ale mamy mObywatela, ePUAP, podpisy elektroniczne. W tej chwili wszystkie dokumenty są przez e-doręczenia. Natomiast jeżeli mówimy o pszczelarstwie, jesteśmy w XX wieku, i to naprawdę chyba na początku.

Proszę państwa, jeżeli chodzi zarówno o Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jak i poszczególnych weterynarzy, w sensie powiatowych jednostek, każdy ma swój rejestr prowadzony w Excelu. Proszę państwa, jakakolwiek pomyłka, jakikolwiek przepływ danych tam nie występuje. To, o co do państwa się zwracamy i o co prosimy, to utworzenie jednego elektronicznego systemu, jednej elektronicznej aplikacji, która będzie zawierała wszystkie dane, o których przed chwilą mówił kolega Antoni, łącznie z danymi geolokalizacyjnymi.

Chcę państwu powiedzieć jedną bardzo ważną rzecz. To nie jest nasz wymysł, to nie jest wymysł kolegi z północy, tylko jest to może nie wymysł, ale jest to realizacja prawa, które w tej chwili, od połowy marca obowiązuje w Polsce. My mamy obowiązek ustawowy zgłaszać do inspekcji weterynaryjnych każde przemieszczenie pszczół, proszę państwa. I teraz, jeżeli państwo wymagacie od nas jako ustawodawca realizacji takich obowiązków, to proszę, dajcie nam narzędzia do ich realizacji. Mówimy o 60 tys. Jak pewnie może zabrzmieć, jest to 60 tys. wniosków w ramach interwencji, które są omawiane.

Proszę państwa, jest to mniej więcej 60 tys., oczywiście może być troszkę mniej z uwagi na dublujące się wnioski od jednego pszczelarza, ale to są dziesiątki tysięcy wizyt w powiatowych inspektoratach weterynarii po to, żeby dostać zaświadczenie, które w XXI wieku lekarz weterynarii mógłby jednym enterem wysłać do ARiMR. ARiMR miałby to zaczytać i cały problem, o którym rozmawiamy, nie występowałby. Myślę, że dla państwa z punktu widzenia środków, o których mówimy, wydatek kwoty, podejrzewam, maksymalnie kilku milionów złotych na system, który zrewolucjonizowałby informatyzację w zakresie utrzymywania pszczół i realizacji naszych obowiązków, nie jest wydatkiem, który byłby dla państwa nadmierny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję za dyscyplinę czasową.

Poproszę o zabranie głosu panią Jowitę Krzyżanowską-Kupczak, reprezentującą Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”. Bardzo proszę, pięć minut.

Przewodnicząca Sekcji Pszczelarskiej Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Jowita Krzyżanowska-Kupczak:

Dzień dobry, witam państwa. Jestem przewodniczącą Sekcji Pszczelarskiej. Jestem również pszczelarzem, jestem rolnikiem, jestem zielarzem.

Nasze stanowisko dotyczące perspektyw pszczelarstwa w Polsce jest takie, że należy podejść do tego zagadnienia holistycznie, czyli uwzględnić to, co należy się pszczelarzom, ale również dbać o dobrostan pszczół. Sytuacja jest taka, że oczywiście rozmawiamy o tym, co należy się pszczelarzom, natomiast nie będzie pszczół, nie będzie pszczelarzy, nie będziemy się tu spotykać, nie będziemy rozmawiali o perspektywach. Jeżeli chodzi o zapoznanie się z opisem

aktualnego stanu pszczelarstwa w Polsce, który przygotowaliście państwo z ministerstwa, konfrontując to z naszą wiedzą, chcielibyśmy zwrócić uwagę na ten fakt, że w Polsce mamy tak naprawdę ciut ponad 2% zawodowego pszczelarstwa, natomiast 80% to są pszczelarze hobbysty. Chcielibyśmy prosić o wspieranie właśnie takich małych hobbystycznych gospodarstw pasiecznych. Porównujemy się z gospodarką Hiszpanii, porównujemy się z gospodarką Grecji. W Hiszpanii mamy 22% gospodarstw zawodowych, natomiast w Grecji aż 39%, prawie 40%. A zatem nie można porównywać struktur pszczelarskich. Tak więc prosimy o wsparcie również małych hobbystycznych gospodarstw pasiecznych, dlatego że jest ich w Polsce najwięcej.

Co jest najważniejsze dla małych gospodarstw pasiecznych? Zdrowe i przetrzymywane pszczoły oraz dodatkowy zarobek ze sprzedaży miodu i produktów pszczelich. To jest dodatek. Nasze polskie gospodarstwa pasieczne borykają się z innymi problemami niż pasieki zawodowe. Podczas XI Międzynarodowej Konferencji Pszczelarskiej w Pszczeliej Woli, w której miałam przyjemność uczestniczyć, która była w lutym tego roku, naukowcy ze środowiska pszczelarskiego podkreślali, że pszczoły umierają nie z powodu rozszerzających się wirusów czy chorób, ale z powodu braku bioróżnorodności w bazie pożytkowej na terenie całego naszego kraju. Jeżeli chodzi o pszczoły, tak jak ludzie zaczynają one chorować na choroby cywilizacyjne. Mamy niedożywione pszczoły, które tracą odporność i zaczynają chorować. Jest to temat, który państwu może wydawać się dziwny, ale to jest podstawa życia pszczół. Jeżeli chodzi o miód, proszę zwrócić uwagę na to, że na wsi miód jest gorszej jakości, już do tego doszło, niż na terenach miejskich.

Jeżeli chodzi o punkt dotyczący interwencji prośrodowiskowych i rolnictwa ekologicznego, o którym państwo w materiałach wspominaliście, stwierdzamy, że do tej pory niestety nie sprawdził się w praktyce wariant wieloletnich pasów kwiatnych. Cały czas mówimy o pożytkach. W 2023 r. skorzystało z tego 13 rolników w całej Polsce. Jeżeli chodzi o 2024 r., tylko kilkudziesięciu rolników skorzystało z wariantu wieloletnich pasów kwiatnych, które są dla nas, pszczelarzy, bardzo istotne ze względu na pożytki. Podobna sytuacja była w roku 2024 i w roku 2025. Nie sprawdziła się również interwencja nr 5, o której państwo wspominaliście w dokumentach. Na tę interwencję zdecydowało się tylko kilkuset rolników. Wariant ten okazał się, niestety, niszowy.

Tak naprawdę ekouprawy w Polsce, gdyż o takich uprawach mówimy, jeżeli chodzi o pożytki dla pszczół, to jedynie 5% wszystkich gruntów w Polsce. Przodują tu województwa podlaskie, warmińsko-mazurskie i mazowieckie. Niestety nie ma na tej liście województwa lubelskiego, które ma najwięcej pasiek w Polsce, nie ma na tej liście województwa małopolskiego z największą liczbą pszczelarzy. Tak więc należy zaprezentować, i tutaj liczymy na państwa pomoc, na tyle atrakcyjny dla rolników program, który realnie, w praktyce zwiększy powierzchnię ekoupraw oraz skutecznie przyczyni się do podniesienia bioróżnorodności na terenie całej Polski, a szczególnie w województwach, które mają największy potencjał pszczelarski, czyli w wymienianych tu lubelskim i małopolskim.

Jeżeli chodzi o kolejny problem, z którym nadal borykają się polscy pszczelarze, jest to miód coraz gorszej jakości. Mam nadzieję, że państwo się nie oburzy, ale tak wynika z analiz chemicznych, ponieważ rośnie śmiertelność pszczół z uwagi na niedostosowanie się do wymogów prawnych i zasad ochrony pszczół podczas zabiegów ochrony roślin. Niestety na wsi zaczynamy żyć na cmentarzysku ekologicznym. Wszelobocna chemia zabija pszczoły i wpływa na obniżoną jakość produktów pszczelich. Wiecie państwo o tym. Wszystkie choroby pszczół są spowodowane tym, że pszczoły są osłabione. Problemem jest to, że mało która gmina potrafi zareagować prawidłowo na zgłaszaną interwencję zatrucia pszczół. I tutaj będzie nasza prośba. Rolnicy rzadko stosują się do zasad dotyczących oprysków. Niestety tak to wygląda. Nie przestrzegają czasu wykonywania oprysków po godzinach oblotu pszczół, czyli wtedy, kiedy na dworze jest już ciemno. I tak jak jest prośba o to, żeby nie interweniować, jak pieje kogut, tak samo my prosimy, wnosimy o wprowadzenie całkowitego zakazu wykonywania oprysków chemicznych poza porą nocną w celu ochrony owadów zapylających. Bardzo o to prosimy.

Chciałabym jeszcze wspomnieć o tym, że 90% gmin nie wie, że ma obowiązek powołać komisję do spraw ustalenia przyczyn i skali zatrucia pszczół. Gminy nie wiedzą, w jaki sposób interweniować, a jest to ich ustawowym obowiązkiem. Jak my, pszczelarze, mamy chronić pszczoły i karać nieodpowiedzialnych rolników, skoro urzędy odpowiedzialne za ochronę nie mają podstawowej wiedzy w tym temacie? Mówię to z autopsji. Jedne odsyłają do drugich,

Policja do urzędu, urząd do PIORiN, a PIORiN na Policję. W interwencjach jest potrzebne natychmiastowe działanie, ponieważ toksyny szybko znikają z organizmów owadów i niestety jest trudno...

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję. Już siedem minut pani wykorzystała.

Przewodnicząca sekcji ZZRiOW „Regiony” Jowita Krzyżanowska-Kupczak:

Chciałabym podkreślić jeszcze tylko jedną bardzo ważną rzecz. Myślę, że nikt z państwa o tym nie wspomni. Chodzi mianowicie o apiterapię. Nie chcemy, żeby pozbawiono pszczelarzy możliwości sprzedaży produktów pszczelich typu propolis, kit pszczeli, mleczko pszczele, pyłek pszczeli, jad pszczeli bezpośrednio dla konsumenta. Apelujemy, żeby apiterapia jako metoda naturalnego leczenia pozostała również w kompetencji pszczelarzy, gdyż wiemy, że Apipol-Farma ma na to ochotę. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo za wystąpienie.

Następnym mówcą będzie pan Grzegorz Serafin. Pięć minut, bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Hodowców Pszczół Buckfast Grzegorz Serafin:

Dzień dobry. Grzegorz Serafin, Polskie Stowarzyszenie Hodowców Pszczół Buckfast.

Pani minister, panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, chciałbym dzisiaj zwrócić uwagę na kilka rzeczy, z którymi borykamy się jako pszczelarze. Naszym zdaniem lustracji wymagałoby działanie 6.5 w sektorze interwencji pszczelarskich ze względu na dobrostan dostarczanych pszczół i ich transport. Chciałbym również zwrócić uwagę na problem, który w mojej ocenie ma charakter systemowy i dotyczy funkcjonowania hodowli pszczół w Polsce. Dzisiaj mamy do czynienia z sytuacją, w której część środowiska pszczelarskiego działa w pełni legalnie, wykorzystując materiał hodowlany powszechnie stosowany w Europie, jakim jest pszczoła buckfast, a jednocześnie nie ma możliwości funkcjonowania w ramach krajowego systemu hodowlanego na równych zasadach. I to jest pewien paradoks, ponieważ pszczoła ta nie jest w Polsce zakazana, natomiast w praktyce uniemożliwia się wprowadzenie dla niej programów hodowlanych. W efekcie mamy stan, w którym prawo formalnie dopuszcza określoną działalność, ale system administracyjny nie daje narzędzi do jej realizacji. Prowadzi to do kilku bardzo konkretnych konsekwencji.

Po pierwsze, wykluczenie części pszczelarzy z systemu hodowlanego, co oznacza brak możliwości realnego rozwoju w oparciu o własne programy selekcyjne. Po drugie, zahamowanie postępu hodowlanego, ponieważ zamiast rozwijać własne programy, utrwalamy obecny model oparty głównie na reprodukcji materiału pochodzącego z zewnątrz na potrzeby obecnych programów hodowlanych i interwencji w sektorach pszczelarskich. Po trzecie, narastające napięcie i frustracje w środowisku pszczelarskim, które coraz wyraźniej dzieli się na tych, którzy mają dostęp do systemu, i na tych, którzy są poza nim. W mojej ocenie jest to moment, w którym powinniśmy zadać sobie bardzo podstawowe pytanie, czy obecny system rzeczywiście wspiera rozwój hodowli pszczół w Polsce czy raczej utrzuca określony model, który sprzyja wąskiej grupie podmiotów. Nie chodzi o wskazywanie winnych, ale o to, żeby uczciwie spojrzeć na efekty, jakie system dzisiaj generuje.

Z jednej strony mamy środowisko, które chce prowadzić realną pracę hodowlaną odpowiadającą na współczesne wyzwania, takie jak presja chorób, pasożytów czy zmieniające się warunki środowiskowe. Z drugiej strony mamy brak możliwości formalnego działania w tym zakresie. Dlatego wydaje się zasadne, żeby tę kwestię uporządkować w sposób jasny, przejrzysty i przede wszystkim zapewniający równe traktowanie wszystkich pszczelarzy, tak żeby była ona pod kontrolą organów administracji państwowej.

Na zakończenie chciałbym podkreślić jedną rzecz. Nie oczekujemy przywilejów, oczekujemy jedynie możliwości funkcjonowania w ramach systemu na takich samych zasadach jak inni.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Następnym mówcą będzie pan Szymon Kalejta, Oleckie Stowarzyszenie Pszczelarzy. Pięć minut, bardzo proszę.

Przedstawiciel Oleckiego Stowarzyszenia Pszczelarzy „Pszczółka” Szymon Kalejta:

W imieniu pszczelarzy z Oleckiego Stowarzyszenia Pszczelarzy „Pszczółka” z głębokim zaniepokojeniem i stanowczym sprzeciwem przyjmujemy projekt „Krajowego planu odbudowy zasobów przyrodniczych” w zakresie owadów zapylających, przygotowany przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Dokument ten w rażący sposób pomija kluczową rolę pszczoły miodnej w utrzymaniu polskiej różnorodności biologicznej oraz jej fundamentalne znaczenie dla rolnictwa i gospodarki, jednocześnie wprowadzając zapisy, które jawnie uderzają w polskie pszczelarstwo.

Niniejszy projekt, koncentrując się wyłącznie na dzikich owadach zapylających, niesprawiedliwie i bezzasadnie traktuje pszczołę miodną jako element konkurencyjny i problem ekologiczny, a nie jako strategiczny zasób przyrodniczy. Tym, co Ministerstwo Klimatu i Środowiska chce zrobić dla nas, jest ograniczenie działalności pszczelarzy na terenach parków, rezerwatów oraz obszarów Natura 2000, likwidacja pasiek miejskich, inwazja w wolność hodowlaną oraz ograniczenia bazy pokarmowej dla pszczół. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo dziękuję.

Następnym mówcą będzie Pan Waldemar Kudła, Polski Związek Pszczelarski. Bardzo proszę, pięć minut.

Członek zarządu Polskiego Związku Pszczelarskiego Waldemar Kudła:

Witam serdecznie. Waldemar Kudła, Polski Związek Pszczelarski, jak również przewodniczący Zespołu ds. Pszczelarstwa przy ministrze rolnictwa i rozwoju wsi.

Proszę państwa, jedna rzecz, którą się na to nakłada. Powinniśmy mieć opracowaną wizję pszczelarstwa w Polsce. Niestety, jak powiedziała przed chwilą pani, zaczynamy mieć coraz więcej pasiek, coraz więcej pszczelarzy, natomiast dzisiejsze rolnictwo bardzo mocno ogranicza nam, pszczelarzom, dostęp do pożytków i do nektaru, z którego mogą korzystać pszczoły. Dzisiaj po plantacjach rzepaku, na które potrzebujemy bardzo dużo pszczół, mamy przerwy pokarmowe, kiedy musimy karmić pszczoły, musimy je w jakiś sposób utrzymać do następnych pożytków, dlatego że występują braki pożytkowe i braki nektarowe. Powinna być stworzona klarowna wizja pszczelarstwa, czy dalej idziemy i cieszymy się milionami rodzin pszczelich, czy nie powinniśmy się zastanowić nad tym, jak efektywnie wykorzystać to, co mamy.

Nakłada się na to jeszcze jedna rzecz. Bardzo duża liczba pszczół, niedokarmienie ich, olbrzymie upadki, które co roku notujemy wśród pasiek w sezonie zimowym. Powinien powstać dokument, który w założeniach przyszłego planu strategicznego będzie oferował nam, pszczelarzom, w jakim kierunku powinno to iść. Najważniejszym postulatem w tym wszystkim powinno być uproszczenie zasad dostępu do środków przez pszczelarzy. W dniu dzisiejszym jest to na tyle uwarunkowane różnymi pomysłami i obwarowaniami, że niestety co roku nie wykorzystujemy tych środków. W zeszłym roku pan minister podawał, że było chętnych na środki w kwocie 57 mln zł, na 42 mln zł podpisano umowy, natomiast wykorzystano tylko 37 mln zł środków. Są to środki, które niestety...

Co jeszcze chciałem powiedzieć? Aha, jeszcze jedno. Dzisiaj w ogóle nie powinniśmy się skupiać na tym, to też jest ważna rzecz, żeby miód był wynagrodzeniem dla pszczelarza za jego pracę. Cena miodu spada, na rynkach światowych osiąga bardzo niskie poziomy, natomiast dzisiaj produkcja również... W 2015 r. było to kilkanaście kilogramów, dzisiaj niestety jest zdecydowanie mniej na okresy bezpożytkowe. Powinniśmy zastanowić się, właściwie państwo powinni się zastanowić, w jaki sposób zrekompensować pszczołom i pszczelarzom olbrzymi trud, jaki pszczelarstwo ponosi na rzecz bioróżnorodności dla środowiska naturalnego. Są to olbrzymie kwoty. Mówi się o kwocie około 1100 euro – tyle jedna rodzina pszczela wypracowuje dla gospodarki narodowej w Polsce. Przynajmniej część z tego powinna być zrekompensowana. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo za dyscyplinę.

Jako kolejnego mówcę poproszę pana Łukasza Michałka. Pięć minut.

**Wiceprezes zarządu Regionalnego Związku Pszczelarzy Wielkopolski Północnej w Chodzieży
Łukasz Michałek:**

Dziękuję bardzo. Łukasz Michałek, Regionalny Związek Pszczelarzy Wielkopolski w Chodzieży, Polski Związek Pszczelarski.

Szanowni państwo, dzisiaj będę mówił do państwa jako przedstawiciel Polskiego Związku Pszczelarskiego i twórca systemu, o którym była mowa, ponieważ zbudowałem taki system, zacząłem budować siedem lat temu. Z powodzeniem funkcjonuje on w tej chwili w Polskim Związku Pszczelarskim, w moim kole i w moim związku. W tej chwili w ciągu 30 sekund moglibyśmy wysłać do weterynarii informację na temat, ilu mamy pszczelarzy, gdzie stacjonują pasieki, jakie mają numery. Nie jest to żadna filozofia. Chciałbym, żeby system funkcjonował w całym kraju. Mamy do tego możliwości, mamy do tego umiejętności, potrafilibyśmy to zrobić, wystarczy tak naprawdę chęć z państwa strony.

Podczas rozmowy z jednym z przedstawicieli ministerstwa kiedyś usłyszałem, że system jest komercyjny. Szanowni państwo, objechałem wszystkie swoje koła, wszystkich prezesów, wszystkich pszczelarzy. Robię to od siedmiu lat z trzema prezydentami, z niezliczoną liczbą prezesów i pszczelarzy. Taki system mógłby wspomóc polskie pszczelarstwo, promować zrównoważone napszczelanie, pomóc w tym, co pani mówiła, ponieważ zrównoważone napszczelanie to większa wydajność miodowa, to większe zyski. System mógłby chronić pszczelarzy i pszczołę miodną przed rozprzestrzenianiem się chorób. Państwo byście mieli wgląd we wszystko, co się w polskim pszczelarstwie dzieje. Moglibyśmy raportować w każdej chwili, każdego dnia to, co potrzeba.

Pani dyrektor weterynarii chciałbym powiedzieć tylko jedną rzecz. Razem z ojcem i z moją partnerką mam 540 rodzin pszczelich. Jeżeli miałbym wypełnić druk z weterynarii za każdym razem, kiedy je przewożę, wykluczę państwa pracownika na cztery dni, a ja chcę mu to ułatwić, tak by wszystko zajęło do kilku minut.

A więc zachęcam, żebyście poważnie rozważyli nasze propozycje. Jako Polski Związek Pszczelarski, a myślę, że i inne organizacje pszczelarskie, jesteśmy w tej chwili gotowi do tego, żeby zbudować system, którego nie ma żaden kraj na świecie, system, który w tej chwili o dekadę wyprzedza inne kraje. Więc bądźmy z tego, proszę, dumni. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo za ciekawą wypowiedź.

Następnym mówcą będzie pan Jakub Słomiński. Pięć minut, proszę bardzo.

Właściciel gospodarstwa hodowlanego Pasieka Wojślawy Jakub Słomiński:

Szanowny panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, reprezentuję w zasadzie kilka różnych instytucji, a przede wszystkim moją pasiekę, która jest stadem wiodącym dla dwóch linii pszczół chronionych w Polsce. Jak wiemy, w Polsce chronimy pięć linii, w tym cztery środkowoeuropejskie, nasze, rodzime.

Po słowach mojego kolegi Grzegorza chciałbym stanąć poniekąd w obronie naszych polskich pszczół, dlatego że jeżeli chodzi o programy hodowlane, zwłaszcza programy ochrony zasobów genetycznych, w których utrzymujemy nasze polskie, rodzime pszczoły, to wszelaki import genów zagranicznych, a bardzo często na tym opierają się mieszańce użytkowe, które wywodzą się właśnie z różnego importowanego materiału... Bardzo często bazują one na materiale z bardzo odległych stron świata, są bardzo dużym zagrożeniem dla naszych rodzimych pszczół.

Proszę państwa, jeszcze kilkadziesiąt lat temu mieliśmy bardzo dobrą, doskonałą, wspałałą polską pszczołę. Cała Polska stała na polskiej pszczole. W zasadzie wszystkim to pasowało. Potem zaczęliśmy na różny sposób kombinować z różnymi pszczołami z całego świata. Różnie się to kończyło, w ogóle na świecie w różny sposób się to kończyło. Ja bym bardzo chciał, żeby ministerstwo zadbało o to, co my robimy naszymi małymi kroczkami, czyli programami zachowawczymi, żeby pomogło nam o to zadbać, dlatego że bardzo często wygląda to tak, że na przykład nasza pszczoła augustowska, którą ja prowadzę, to bastion, którego muszę strzec, bronić za wszelką cenę przed wszystkimi pszczelarzami, którzy są dookoła Puszczy Augustowskiej, a którzy kombinują z przeróżnym materiałem, a to z Kraju Primorskiego, a to gdzieś tam spod góry Elgon, a to z Afryki, a to gdzieś tam skądś ze świata. Postulowałbym bardzo mocno, zresztą parokrotnie o tym wspominaliśmy w pismach do ministerstwa, o zadbanie

o naszą polską pszczołę, zarówno tę środkowoeuropejską, jak i krainkę, dlatego że krainka to doskonała pszczoła nawet do gospodarki towarowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo. Więcej zgłoszeń... Minutę, bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Hodowców Pszczół Buckfast Grzegorz Serafin:

W ramach odpowiedzi dla kolegi Jakuba chciałbym poruszyć jedną kwestię. Nasze rodzime rasy już dawno zostały zniszczone przez import niemieckich czy ukraińskich pszczoł. Krainka nie jest naszą rodzimą pszczołą na terenie całego kraju. I jak pokazują badania przeprowadzone nawet w Puławach, w gruncie rzeczy wszystkie linie zachowawcze są zanieczyszczone czy to pszczołami kraińskimi, zwłaszcza jeżeli chodzi o *Apis mellifera mellifera*, czy to pszczołami kaukaskimi. Jakoś obcych genów nie widać w tych badaniach.

Głównie problem chyba leży w organizacji hodowli i w systemie, jaki jest teraz stworzony. Ja jestem jak najbardziej za zachowaniem pasiek, stad zachowawczych, dlatego że musimy o to zadbać, ale musimy stworzyć taki system, gdzie każdy będzie zadowolony. Sam wiesz, że umiejscowienie obecnych stref, które macie, nie pozwala na naturalną izolację. Więc tak czy tak pszczoła buckfast nie stanowi tu specjalnego zagrożenia, tylko wszystkie pszczoły. Nie jesteśmy w stanie stworzyć naturalnej bariery. Dlatego musimy stworzyć system oparty o inseminację, duży system, który będzie wspierał wasze hodowle zachowawcze, dlatego że nie może to mieć wpływu na prowadzenie normalnej i racjonalnej gospodarki pasiecznej.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Kończymy ten temat. Po posiedzeniu Komisji jak najbardziej w kularach możemy... Nie, już kończymy wypowiedzi przedstawicieli środowiska pszczelarzy.

Przechodzimy do drugiej części, a więc do zadawania pytań i wypowiedzi ze strony parlamentarzystów. Jako pierwszy zgłosił się pan wiceprzewodniczący Piotr Głowski. Bardzo proszę, pięć minut.

Poseł Piotr Głowski (KO):

Pani przewodniczący, szanowni państwo, chciałbym skupić się na jednym z elementów, który dzisiaj pojawiał się w dyskusji. Wydaje się, że jest niezwykle ważny, ale z drugiej strony jednak chyba stosunkowo łatwy do wprowadzenia w obecnych czasach. Mam na myśli informatyzację przesyłania i zbierania danych. Głosy pana Michałka, pana Rzepki, pana Bukowskiego w wyraźny sposób pokazują, że jest to nie tylko łatwe, możliwe, ale też ułatwi działanie administracji państwowej, zwiększy bezpieczeństwo, da również szansę na szybsze kontrole, w tym kontrolę jakości.

Pani minister, jeżeli okaże się, że jest potrzebna inicjatywa, również nasza poselska, myślę, że to jest ten czas, żebyśmy podjęli wspólnie takie zadanie, dlatego że, po pierwsze, na skalę masową jest to niezwykle łatwe do zrobienia. Wykorzystanie już istniejących zasobów czy już funkcjonujących aplikacji pewnie dałoby możliwość kierunkowego wykorzystania tego. Oczywiście zdajemy sobie sprawę ze słów „ochrona danych osobowych i zasobów państwowych”. Są to rejestry, do których nikt nieupoważniony nie powinien mieć dostępu, ale z drugiej strony można tak podzielić dostęp, żeby wyłącznie strona urzędowa miała dostęp do części danych, a dla odmiany sami hodowcy mogli wiedzieć, kto jest po sąsiedzku, kto się do kogo zbliża, kto za blisko podjechał, kto gdzie działał w danym tygodniu. Dzięki takiemu narzędziu będziemy mieli całe mnóstwo rozwiązań.

Tutaj deklaracja również z mojej strony. Od dawna wspieraliśmy takie projekty lokalnie, regionalnie w Wielkopolsce, nie tylko dobrym słowem, ale również działaniem. Miasta również angażują się, mówię to jako były samorządowiec, w tego typu projekty, rozwiązania. Chociażby w Pile mieliśmy kilka projektów badawczych związanych z jakością tego, co zbierają pszczoły. Okazuje się, dzisiaj to padło, że czasami na terenach miejskich jest lepsza jakość. Jest to prawda, dlatego że najlepszą jakość mieliśmy w centrum miasta, wcale nie przy ogródkach działkowych, dlatego że tam jednak są stosowane jakieś środki chemiczne. Badania przeprowadzone chyba w kilku miastach w Europie w sposób oczywisty, jasny to pokazywały.

Mamy wiele dobrych doświadczeń związanych właśnie z kontrolą i jakością, a dzisiaj zaczyna to mieć znaczenie, szczególnie że chcielibyśmy wiedzieć, że kupujemy miód, a nie produkt

miodopodobny, a po drugie, że jest to miód dobrej jakości, z dobrym opisem, chcielibyśmy wiedzieć, skąd był zbierany, kto jest jego producentem. To wszystko miałyby szansę mieć dość szybkie i łatwe potwierdzenie dzięki systemowi, który panowie proponują. Z naszej strony pełne poparcie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Cieciorę. Pięć minut.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym dopytać. Z sali padło pytanie o strategię, dokument, który został przedstawiony przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska, o projekt „Krajowego planu odbudowy zasobów przyrodniczych”. Czy był on konsultowany z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, czy państwo wyrażali swoją opinię, czy składaliście jakieś uwagi do tego projektu, czy zespół przy ministrze, który jest powołany, udzielał opinii na temat tego projektu? Przyznam się, że jego zapisy budzą moje duże zaniepokojenie. Nawet w samym spisie treści jest jednoznacznie wpisany cel programu, czyli ograniczenie negatywnego wpływu hodowli pszczoły miodnej na populację dzikich zapylaczy.

Chciałbym dopytać, czy ministerstwo podobnie uważa, że pszczoły miodne są konkurencją i wypierają naturalnych zapylaczy, czy to jest rzeczywiście tak daleko idąca konkurencja, że należy wprowadzać ograniczenia w wydawaniu zgód na umiejscowienie pasiek w granicach obszarów chronionych, takich jak parki narodowe, rezerваты czy obszary Natura 2000? Przecież obszarów Natura 2000 w Polsce jest bardzo dużo. Dotychczas były to dość naturalne miejsca dla wystawiania pasiek, bardzo dobrze wyeksponowane, ale w tym dokumencie mamy również ograniczenie wydawania zgód na prowadzenie pasiek w miastach. Przed chwilą padło z ust pana przewodniczącego, że pasieki miejskie często są dobrej jakości. Zgadzam się z tym, są one dość popularne. Przecież w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi również jest taka pasieka. Czy to oznacza, że wdrożenie, implementacja tego dokumentu doprowadzi do ograniczenia funkcjonowania takich pasiek? Czy rzeczywiście dobrze rozumiem treść tego dokumentu? Czy może on do tego doprowadzić? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Następnym mówcą będzie pan poseł Zbigniew Dolata. Pięć minut, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo.

Nawiążę najpierw do wypowiedzi któregoś z przedstawicieli środowisk pszczelarskich, który powiedział, że jeżeli chodzi o pszczelarstwo, jesteśmy gdzieś w początkach XX wieku. Wiem, że miał na myśli coś innego niż ja, ale myślę, że zgodzi się i pan, i pszczelarze, że pod wieloma względami chcielibyśmy być w sytuacji z początków XX wieku. Myślę głównie o chemizacji rolnictwa. Szczerze mówiąc, jestem troszkę zawiedziony wypowiedziami państwa, poza panią, która zwróciła uwagę na aspekt stosowania środków ochrony roślin. Trochę też pan przewodniczący Głowski o tym wspomniał, ale nie wprost, tylko przez ogródki, że jednak w mieście może miód jest lepszy, że pszczoły lepiej się mają, dlatego że mniej używa się środków chemicznych, a trzeba o tym mówić w sposób otwarty i twardy.

Wszystkie wasze pozostałe postulaty są niewiele warte, jeżeli nie rozwiąże się głównego problemu. W 2009 r. byłem współautorem, a właściwie autorem, ale po wielu rozmowach ze środowiskami pszczelarskimi, dezyderatu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat rozwoju pszczelarstwa. Postulatów do ministra rolnictwa skierowaliśmy wtedy piętnaście, ale na pierwszym miejscu był postulat weryfikacji zasad rejestracji pestycydów w aspekcie toksyczności dla pszczół i owadów zapylających, a także przegląd już dopuszczonych do użytku środków w oparciu o najnowsze badania naukowe itd. I tak naprawdę dezyderat dzisiaj jest tak samo aktualny jak 17 lat temu.

Jest tak samo aktualny, a może nawet bardziej aktualny, dlatego że niestety mamy absolutną kapitulację, poczynając od instytucji unijnych, a na naszym krajowym resorcie rolnictwa kończąc, jeżeli chodzi o weryfikację środków ochrony roślin i wycofywanie wszystkich tych,

które są szkodliwe. Jak są szkodliwe dla pszczół, to są szkodliwe dla ludzi. Pszczoła jest przecież papierkiem lakmusowym. Już nie będę cytował Einsteina, który powiedział, jak długo potrwa świat po tym, jak zginie ostatnia pszczoła. Niestety mamy sytuację, że stosowanie środków ochrony roślin, o których wiemy, że są toksyczne, weźmy chociażby glifosat, jest prawnie dopuszczone i przedłużane na kolejne okresy. Jest to prawdziwe nieszczęście.

Myślę, że państwo jako środowisko pszczelarzy, jako segment rolnictwa, ale jednak bardzo specyficzny, powinniście te kwestie bardzo mocno nagłaśniać. Dzisiaj w ogóle to nie wybrzmiało. Moim zdaniem jest to wielki błąd. Pamiętam wtedy moje spotkania z ówczesnymi działaczami, być może ktoś z nich tu jest, minęło 17 lat, więc już nie pamiętam, ale wtedy ten postulat był na pierwszym miejscu. We wszystkich rozmowach od tego się zaczynało. Chodzi o weryfikację środków ochrony roślin. Przecież masowe ginięcie pszczół to nie jest przypadek. Nauka to zdiagnozowała, chociaż oczywiście jak się wejdzie na portale koncernów chemicznych, to tam od razu na pierwszym miejscu znajdziecie państwo wyjaśnienie, że nie ma udowodnionej szkodliwości nawet glifosatu. Nie ma udowodnionej szkodliwości. Znajdą się oczywiście nieuczciwi naukowcy, którzy podeprą to jakimiś tam swoimi opiniami, ale jest to po prostu zwykły lobbing. Natomiast prawda jest taka, że jest udowodniona szkodliwość.

Oczywiście na forum Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi niebezpiecznie jest mówić takie rzeczy. Wiem, że rolnicy, niestety, w źle pojętym własnym interesie protestują. Jak wycofuje się jakiś środek ochrony roślin, protestują, mówią: „Czym my będziemy przyskać?”. Generalnie chcieliby, żeby wszystko, co tylko koncerny chemiczne wyprodukują, można było stosować, najlepiej bez żadnych ograniczeń, żeby tylko maksymalizować plony, tylko że jest to sytuacja podobna jak z azbestem kilkadziesiąt lat temu czy z DDT jeszcze wcześniej, kiedy wszyscy wiedzieli, że jest to szkodliwe, a mimo to produkowano, sypano, dzieci sypały azotoks na uprawy ziemniaków gołymi rączkami. Tak było. Wszyscy wiedzieli, że azbest jest rakotwórczy, a w moim powiecie, w Trzemesznie produkowano azbestowe pokrycia dachowe. Ludzie, którzy pracowali w Izopolu, umierali na nowotwory płuc. Ci, którzy kupowali trochę później, też zdarzało się, że umierali. Wszyscy o tym wiedzieli, ale można było, dlatego że było tanie. Teraz walczymy już kilkadziesiąt lat i pewnie jeszcze kolejne kilkadziesiąt lat będziemy walczyli z azbestowymi pokryciami dachowymi.

I tak samo jest z glifosatem. Przecież od czasu do czasu pojawiają się pozostałości glifosatu w miodzie. Nawet sąd w Niemczech zasądził dla pszczelarza odszkodowanie od jakiegoś koncernu rolnego, który stosował glifosat w jakichś dużych ilościach. Glifosat znalazł się w miodzie, który dany pszczelarz wyprodukował. A teraz słyszymy, że na przykład we Francji politycy francuscy domagają się wycofania zakazu stosowania neonikotynoidów. Presja gospodarcza jest bardzo widoczna i skuteczna.

Zawsze jak o tym myślę, to mam poczucie, że robię zbyt mało, żeby z tym skończyć. Współodpowiedzialność spada na nas wszystkich, niezależnie, czy rządymy, czy jesteśmy w opozycji. Niestety cała ta praktyka niewiele się różni, biorąc pod uwagę różne rządy. Nikt nie ma odwagi powiedzieć: „dość tego”. Kiedyś pani profesor Chybicka krótko była członkiem naszej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Biorąc pod uwagę swoją wiedzę medyczną, bardzo mocno to akcentowała. Niestety było to wołanie na puszczy, nie przynosiło żadnych efektów, dalej nie przynosi efektów, ale może w końcu ktoś się obudzi. Może w końcu jednak, pani minister, pani też powinna się do tego odnieść, może trzeba powiedzieć: „Dość, basta, nie tylko nie pozwalamy sprowadzać, ale również nie pozwalamy stosować w Polsce środków chemicznych”. Glifosat jest dla mnie absolutnie jednoznacznie kluczowy. Wiadomo, że jest skrajnie szkodliwy.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Panie pośle, dziękuję za wypowiedź. Przekroczył pan o trzy minuty.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dobrze, dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Następnym mówcą będzie pan poseł Kazimierz Choma.

Posel Kazimierz Bogusław Choma (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, zaproszeni goście, mam kilka pytań, jakie skierowały do mnie oraz do mojego kolegi, pana posła Kapinosa środowiska pszczelarskie, z prośbą o rozszerzenie wypowiedzi pani minister w tym zakresie.

Oczywiście była wstępna informacja, natomiast środowiska pszczelarskie chciałyby bardziej konkretnych informacji w tym zakresie. Jeżeli chodzi o punkt pierwszy, który jest identyfikowany jako bardzo dotkliwa przyczyna przez wszystkie środowiska w Polsce, które prowadzą pasieki, dostarczają nam miód, jest to konkurencja z Ukrainy, z Chin, gdzie mamy zalew produktu często przypominającego miód, natomiast chyba niemającego z tym nic wspólnego. Każdy z nas może pójść do sieci handlowych, zobaczyć produkt opisany jako miód kozacki, natomiast nasz miód sztuczny był dużo lepszy od tego produktu, który się kupuje, oczywiście za niższą cenę, ale z wielką szkodą dla producentów porządnego i zdrowego produktu.

Wprawdzie w materiałach dostaliśmy informację o rozporządzeniu, które ma w jakiś sposób regulować sprawę znakowania, nawet może zabronienia używania nazwy „miód”, tylko zabrakło mi tutaj informacji na temat jakichś sankcji w stosunku do tych, którzy umieszczają produkt w sieciach handlowych, opisując go jako miód. Czy w rozporządzeniu są również sankcje dla tych, którzy taki produkt wprowadzają na rynek, szkodząc producentom, którzy później mają problem ze zbyciem tego, co jest dla zdrowia tak istotne, tak dobre i tak przez nas jako konsumentów oczekiwane? Proszę zatem o rozszerzenie informacji w zakresie odpowiedzialności i sankcji, które w rozporządzeniu być może są narzucone. Być może potrzebne są jakieś poprawki do ustawy, do innych aktów prawnych, gdzie straszylibyśmy nie tylko rolników, jakie mają ponosić koszty w przypadku ustawy o ochronie zdrowia zwierząt, ale również tych, którzy w sposób nieuczciwy stosują szkodliwe dla środowisk pszczelarskich praktyki.

Drugi temat, w którym też sporo przedyskutowaliśmy, to temat dofinansowania certyfikowanych pasiek ekologicznych. W materiałach jest krótka informacja. Gdybym mógł prosić panią minister o rozszerzenie tego, byłbym wdzięczny. Oczywiście jest jeszcze problem, który zdarza się w ubogich latach, kiedy trzeba ratować pasieki przez zaopatrzenie w paszę dla pszczół. Jest pytanie ze strony środowisk, jakie są dodatkowe pomysły na zaopatrzenie w paszę dla pszczół, co pozwoliłoby utrzymywać i może byłoby jakimś zapobieganiem wymierania później rodzin pszczelich, co dla nas wszystkich jest wielkim problemem identyfikowanym jako zagrożenie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu posłowi.

Poproszę o wypowiedź pana posła Pawła Sałka. Przygotowuje się pan poseł Krzysztof Ardanowski. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, drodzy pszczelarze, chciałbym skomentować kilka spraw oraz zadać pani minister pytanie.

Generalnie obserwuję tendencję, jeżeli chodzi o pasieki miejskie, może od tego zacznę, że w przestrzeni publicznej, a także w oficjalnych pismach kierowanych m.in. do różnego rodzaju firm, które funkcjonują w mieście, a korzystają z miodu wybranego na terenach miejskich, pojawiają się informacje, że nie powinni prowadzić tego typu działalności. Obserwuję, do czego będę się bardziej odnosił, że dzisiaj rozpoczyna się, podobnie jak było w innych sytuacjach środowiskowych z innymi kwestiami środowiskowymi... Dzisiaj jest tak, że jest ogromny atak na leśnictwo jako takie. Zaczynam obserwować potworny atak, który powoli zaczyna nabierać rozpędu, na pszczelarzy, pszczołę miodną i generalnie ten sektor produkcji, który ma ogromny wkład w różnorodność biologiczną, w ochronę środowiska. Tendencje związane z pasiekami miejskimi są takie, że ktoś zaczyna dzwonić albo wysłać pisma czy maile, że jedna albo druga firma, produkując, zamawiając swój produkt reklamowy, nie powinna korzystać z miodu. Lepszy jest być może jakiś chiński pendrive, przepraszam, albo jakiś miód z Rotterdamu, dlatego że o tym należałoby też powiedzieć, który do nas przyplynie, jest gdzieś tam podmieszany, nie wiadomo gdzie. Pojawiają się takie tendencje.

Szanowni państwo, idąc dalej, w układzie administracji państwowej obserwuje się proces, że pszczoły są wyganiane z lasu. Mieliśmy taką sytuację, zapraszam na moje media

społecznościowe, że w Nadleśnictwie Suchedniów utworzono rezerwat o ogromnej powierzchni 3 tys. ha. Były tam cztery pasieki. Jeden pan, jeden pszczelarz był tam od ponad 45 lat. Ci ludzie, jak powstał rezerwat, zostali wygonieni z rezerwatu. Podobno dostali jakieś inne miejsca blisko granic rezerwatu, ale spowodowało to, że miodu ze spadzi jodłowej będzie mniej albo nie będzie pozyskiwany w ten sposób, jak to było do tej pory. Po to, żeby była jasność, są to decyzje administracyjne Ministerstwa Klimatu i Środowiska ze względu na to, że powstał tam rezerwat. Żartobliwie można powiedzieć, że Mikołaj Dorożala, jako główny konserwator przyrody, i pani minister Paulina Hennig-Kloska wygonili pszczoły z lasu. Rzeczywiście tak jest.

Szanowni państwo, idąc dalej, oprócz tego, że dzisiaj w ramach walki z pszczolą miodną zaczyna pojawiać się tendencja naukowa albo quasinaukowa, że w zasadzie pszczoła miodna wypiera inne gatunki zapylające, w zasadzie powinniśmy jako cywilizacja dążyć do tego, żeby dawać przestrzeń dla innych gatunków zapylających, tzw. dzikich zapylaczy, tak żeby pszczoła miodna nie mogła bytować w tych miejscach, w których do tej pory była, w których można być stawiać pasieki.

Z tego, co słyszałem, na sali są też leśnicy. Od ponad 30 lat jest stare zarządzenie Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, w jaki sposób pasieki w Lasach Państwowych mogą być usytuowane.

Dzisiaj pojawiają się tendencje, szczególnie w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, jest tworzona strategia na temat dzikich zapylaczy, która to strategia sprowadza się do tego, że nawet ci, którzy zajmują się pszczolą miodną, nie mogą przyjść na spotkanie. Wczoraj w Ministerstwie Klimatu i Środowiska odbyło się spotkanie zespołu na temat dzikich zapylaczy. Okazało się, że ci, którzy reprezentują, przepraszam, że tak powiem, interesy pszczoły miodnej, zostali wyproszeni z tego spotkania. Jest to też przykład tego, w jaki sposób odbywa się wielka dyskusja o debacie społecznej, o wymianie poglądów, o głosie społeczeństwa. Jak się nie podoba albo jest to sprzeczne z naszą racją funkcjonowania resortu, to bardzo proszę wyjść.

Byłem w tamtym tygodniu w Puszczy Białowieskiej. To, co tam się wyrabia, jeżeli chodzi o lokalną społeczność, jak się ją traktuje, że nawet nie dopuszcza się do głosu albo nie pozwala się radnym wejść na spotkanie dotyczące zarządzania światowym obiektem UNESCO Białowieża Forest, to jest to po prostu skandal. Radni nie mogą wejść na spotkanie konsultacyjne, które robi Instytut Ochrony Środowiska jako jednostka państwowa podległa pod resort środowiska.

Szanowni państwo, idąc dalej, było pismo z resortu środowiska do dyrektorów parków narodowych, jeżeli dobrze pamiętam, które to pismo wskazywało: „Proszę wyprowadzić pasieki z terenów parków narodowych albo z terenów chronionych”. Okazało się, że jak się zrobiło zamieszanie, to w tym momencie pismo w jakiś sposób zostało wycofane. Nie potrafię tego dokładnie powiedzieć, ale rzeczywiście taka sytuacja miała miejsce. Następnie jest tendencja, żeby na obszarach Natura 2000, których w Polsce mamy ponad 38%, w ogóle był zakaz stawiania pasiek.

Pokazuję to jako przykłady tego, że dzisiaj pszczoła miodna jest wypierana na różnych poziomach, nasz miód krajowy jest wypierany na różnych poziomach z możliwości normalnego działania, jakie znamy de facto od wieków. Przypomnę, że Puszcza Białowieska to była puszcza barciowa, w której od zawsze wybierano miód. Tylko dlatego że były to tereny łowne, uchowało się to w taki piękny sposób, a dzisiaj jest degradowane. Kiedyś ktoś o to dbał, albo wielki książę litewski, albo król Polski.

Słucham?

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Proszę kontynuować, panie pośle.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Dobrze, dziękuję.

Szanowni państwo, idąc dalej, trzeba spojrzeć też na unijny kontekst prawny. Mianowicie rozporządzenie Nature Restoration Law dotyczące dzikich zapylaczy, które dzisiaj w ramach jednego elementu związanego z zapylaczami jest dyskutowane w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, co do zasady wyklucza udział pszczoły miodnej jako zapylacza w układzie odbudowy różnorodności biologicznej, która w Polsce jeszcze jest na wysokim poziomie, a jak ktoś sobie zdegradował ją w Europie Zachodniej, to niech sobie tam odnawia, a nie u nas. I teraz pytanie do pani minister, czy pani minister w ogóle wie, co wyrabia się w ministerstwie środowiska, dlatego że wyrabiają się tam takie rzeczy, o których powiedziałem, jeżeli chodzi o pszczoły.

Kolejna sprawa, szanowni państwo – pszczoła jest traktowana w sposób krytyczny, szczególnie w układzie medialnym. Wiecie państwo, co się dzisiaj pojawia? Pojawia się informacja, że jeżeli chcesz pomóc pszczolom, to nie jedz miodu, nie używaj miodu, nie kupuj miodu. Pojawia się to w przestrzeni medialnej. Opowiada się ludziom, że kupowanie miodu szkodzi pszczolom, dlatego że zabieramy im wytwór, można nawet powiedzieć, że jest to kradzież.

Szanowni państwo, już na sam koniec pytanie do pani minister, ile miodu z Ameryki Łacińskiej trafi do nas, na rynek europejski i na rynek polski w ramach umowy z Mercosurem? Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Jeżeli będę musiał opuścić spotkanie, chociaż z chęcią chciałbym wysłuchać odpowiedzi, to tylko dlatego, pani minister, że muszę iść na oświadczenia poselskie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo dziękuję za wypowiedź.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

A jakby co – obejrzę w internecie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Pan poseł Ardanowski. Bardzo proszę, pięć minut.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Demokracja):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, pani minister, w kolejnych kadencjach Sejmu kilka razy prowadzimy dyskusję na temat stanu polskiego pszczelarstwa. Pamiętam to już od wielu lat. Muszę powiedzieć, że zmienia się charakter tej dyskusji, jest ona coraz bardziej profesjonalna. Coraz częściej mówimy nie tylko o ideologii związanej z pszczolami, ale o faktycznych problemach, które są możliwe do rozwiązania. Oczywiście o pszczole można mówić w wielu kontekstach, w kontekście filozoficznym można mówić o tym, że od tego, jak sądzimy, inteligentnego stworzenia może powinniśmy dużo nauczyć się jako wspólnota ludzka. Często jest przywoływany Einstein i indyktor stanu środowiska, jakim jest pszczoła. To wszystko wiemy, nie ma sensu tego powtarzać.

Tym, co obserwuję, a proszę mi wierzyć, że jako osoba życzliwa pszczelarstwu obserwuję to od wielu, wielu lat, jest to, że część problemów, które były nagłaśniane kilkanaście czy 20 lat temu, szczęśliwie udało się wyhamować lub opanować. Masowe upadki rodzin pszczelich, które były wielkim problemem, kwestia przezimowań, leczenia różnych chorób pszczół – wiele z tych problemów udało się rozwiązać. Również stałym elementem kolejnych rządów, cieszę się, że obecna władza również to utrzymuje, jest wsparcie budżetowe produkcji pszczelej. Przecież kiedyś tego nie było. Czasami w jakiś ekstraordynaryjny sposób był przekazywany cukier z cukrowni i to była cała pomoc. Wydaje mi się, że świadomość, że sektor pszczelarski trzeba wspierać w mądry sposób, jest niezależnie od tego, kto w Polsce sprawuje władzę.

Trzeba również zauważyć, że wpływ zagrożeń cywilizacyjnych, chociaż występuje, a jest to wpływ nie tylko na pszczoły, na ludzi, tylko praktycznie na wszystko... Presja ta, wbrew głosom krytycznym, jak mi się wydaje, w jakiś sposób jest nie tylko monitorowana, ale i ograniczana. Na pewno zmiany cywilizacyjne szkodzą wszystkim organizmom żywym, również tak delikatnym jak pszczoły. Ale czy z tego powodu jesteśmy w stanie powstrzymać zmiany cywilizacyjne? Nie, nie jesteśmy.

Słyszę głosy, najczęściej ludzi, którzy z pszczelarstwem niewiele mają wspólnego, a raczej z ideologią ekologiczną, która w Polsce zaczyna być wręcz religią dominującą, że właściwie trzeba zlikwidować jakiejkolwiek środki ochrony roślin, ponieważ szkodzą między innymi pszczolom. Nie, nie wyeliminujemy ich. Te najbardziej toksyczne zostały już wyeliminowane, ograniczenia często postępują nawet wbrew rolnikom, natomiast nie zlikwidujemy rolnictwa tylko po to, żeby ratować pszczelarstwo. Trzeba sobie też twardo odpowiedzieć, na pytanie, jak pogodzić interesy rolników uprawiających różne rośliny i zmuszonych do stosowania środków ochrony roślin. Nie ma rolnictwa bez ochrony roślin. Jak pogodzić to z interesami rolników?

Pani mówi, żeby wszystkie zabiegi wykonywać nocą. Nie jest to możliwe. Byłoby to optymalne, żeby opryski stosować poza godzinami oblotów. W tym kierunku trzeba zmierzać, ale nie jest to do końca możliwe w każdym przypadku.

Są natomiast pewne nowe możliwości informowania wszystkich interesariuszy. Wspomniał o tym pan wiceprzewodniczący. Przecież jesteśmy informowani o tym, że nadchodzi wichura, że pojawiają się jakieś zagrożenia, o których gminy nas informują, na telefony dostajemy informacje. Więc wydaje mi się, że nie jest to jakiś strasznie skomplikowany mechanizm, żeby zainteresowanych rolników, a jest ich zdecydowanie coraz mniej na terenach, gdzie są pasieki, również skutecznie informować. Wzajemnie rolnik wysyłałby informację do centrum, że tego i tego dnia, w tych i w tych godzinach musi wykonać oprysk w rzepaku, dlatego że jeżeli zrobi go z jakimś opóźnieniem, to za chwilę z rzepaku nie będzie za bardzo co sprzątać. Jest to kwestia wykorzystywania nowych, nowoczesnych metod po to, żeby wzajemnie się informować. Oczywiście sytuacje patologiczne, jeżeli są, trzeba piętnować, tępić, tu nie ma zmiłuj się.

Chodzi jednak o to, zawsze do tego zachęcałem, żeby dyskusję o pszczelarstwie prowadzić w obecności rolników niebędących pszczelarzami, żeby to nie była tylko ściana płaczu środowiska pszczelarskiego. Ono się zmienia, coraz bardziej profesjonalizuje, kiedyś było oparte przede wszystkim na starzejących się amatorach. W tej chwili jest coraz więcej pasiek profesjonalnych, również reprezentacje się pozmieniały, ale interes, że tak powiem, jest wspólny. Wydaje mi się, że rozmowa z rolnikami jest jak najbardziej potrzebna. Zresztą spotykając się na spotkaniach regionalnych, przekonuję działaczy pszczelarskich: „Rozmawiajcie z rolnikami, rozmawiajcie z izbą rolniczą, ze związkami, tłumaczcie, wyjaśniajcie, na czym polega interes utrzymania pszczelarstwa, przecież bardzo korzystnego przede wszystkim dla zapylanych roślin, interes utrzymania dużej populacji pszczół”.

Pojawiło się nowe zagrożenie, o którym słyszałem parę lat temu. Kiedyś mówiło się o przepszczeleniu, kiedy na danym terenie jest trochę za dużo pszczół, szczególnie w okresach o małych pożytkach. Teraz słyszymy o tym, że agresywna pszczoła miodna, *Apis mellifera* to zagrożenie dla bioróżnorodności, dla innych gatunków zapylaczy, że trzeba ją ograniczać, ponieważ niszczy czy murarkę, czy jakieś inne, gdyż jest na tyle agresywna. Wymaga to jednak jakiegoś zdroworozsądkowego podejścia. Nie można tego traktować w ten sposób to, co tu się przewijało, że ministerstwo odpowiedzialne za klimat właściwie chce likwidować hodowlę pszczół, w naiwności sądząc, że doprowadzi to do jakiegoś mitycznego, rajskiego powrotu do przyrody naturalnej. Nie, pszczoły są potrzebne, są ważnym uczestnikiem rolnictwa, ale również są ważne ze względu na zdrowie ludzkie.

Prawdę powiedziawszy, nie wiem, może się wam narażę, ale miód jest najmniej wartościowym produktem pszczelim, chociaż oczywiście produkowanym w największych ilościach. Cieszymy się jego smakiem, może niektórzy bardziej, niektórzy mniej cieszymy się miodami pitnymi, które w Polsce miały wielką tradycję. I czujemy się zagrożeni wielkim importem również z Mercosuru. Przecież tamte ilości będą znaczące. Dla mnie to nie jest tylko kwestia ilości, ale faktu, że miód sprowadzany z Chin, może w mniejszym stopniu z Ukrainy, dlatego że to trochę bliżej nas, ale miód z Chin czy z Ameryki Południowej to miód z całkiem innych roślin niż te, z których pozyskują miód pszczoły w Polsce. Nie mam do końca pewności, czy miód z Nowej Zelandii, z Australii czy z Argentyny rzeczywiście jest takim samym składnikiem budowania naszego zdrowia jak miód wytwarzany na naszych terenach. Sądzę, że może tak nie być, ale nie chcę się tu zagalopować.

Rozwijają się różne formy pszczelarstwa, wręcz do dobrego tonu należy również w miejscach, gdzie wcześniej pszczoły nie występowały, tworzyć pasieki w mieście. W Sejmie jest pasieka, marszałkowie województw gdzieś tam na dachach zakładają pasieki. To bardzo dobrze, dlatego że jest to kierunek myślenia, który powoduje, że jest coraz więcej sojuszników, a coraz mniej przeciwników. Problem rozwiązywania różnych pozornych sprzeczności wydaje się do rozwiązania. Jest to kwestia szczerzej i uczciwiej rozmowy także środowisk rolniczych.

Proszę zauważyć, można to bagatelizować, ale jedyny fundusz promocji to jest Fundusz Promocji Roślin Oleistych, który przeznacza część swoich środków na pszczelarstwo. Kiedy zaproponowałem to chłopakom od tego funduszu wiele lat temu, to popukali się w głowę: „a co nas pszczoły obchodzą”. Przecież dzięki nim macie większe plony, dzięki nim macie stabilne plonowanie rzepaku. To jest naturalne, że należy się podzielić pieniędzmi. Czy 15% jest wystarczające? Może trzeba zwiększyć, ale trzeba rozmawiać, natomiast jest to wyłom

w egoistycznym myśleniu poszczególnych grup rolników, że każdy myśli o sobie, a pozostałych ma w nosie. To jest jedyny przykład, gdzie rolnicy zajmujący się czym innym myślą o tym, jak mają przetrwać pszczelarze, którzy są fragmentem rolnictwa. A więc rozmowy są możliwe.

Uproszczenie procedur. Chociaż inspekcja weterynaryjna już zaczyna dobierać się do mnie w mediach, co do zasady uważam, że oddajemy zbyt wiele różnych obszarów w rolnictwie biurokracji związanej z inspekcją weterynaryjną. Było wspomniane przemieszczanie. Ustawa o zdrowiu zwierząt wprowadza szereg restrykcji dla gospodarstw. Właściwie, jeżeli jest nielogiczny, i tu użyję bardzo delikatnego sformułowania, niemądry lekarz powiatowy, to jest w stanie zniszczyć każdą produkcję zwierzęcą na wsi, również i waszą.

Krótkie łańcuchy. Cieszę się, że mogłem pomóc z rolniczym handlem detalicznym i sprzedażą bezpośrednią, dlatego że jest to główny kierunek sprzedaży miodu. Należy to rozszerzać i utrzymać, że nie tylko miód, ale również inne pożytki, produkty pszczele, czy pyłek, czy pierzga, czy mleczko, czy propolis – to wszystko powinno być również możliwe do sprzedaży przez rolników pszczelarzy bez żadnych ograniczeń.

Stan nie jest zły. Upadków czy zmniejszania się populacji aż tak wiele nie ma, mniej więcej się to utrzymuje. Pewnie w niektórych regionach jeszcze należałoby dodatkowo zwiększyć liczbę pasiek. W niektórych pewnie jest to już nasycone i nie ma co specjalnie, dodatkowo się tam angażować. Raczej jest kwestia przemieszczania. Sytuacja nie jest zła, natomiast przy dobrej woli ministerstwa, ale również postawieniu się drugiemu ministerstwu, które czasami w sposób nielogiczny z naszego rolniczego punktu widzenia, chociaż pewnie logiczny z ich punktu widzenia, stara się wprowadzić rozwiązania, które de facto rolnictwu, w tym pszczelarstwu mogą zaszkodzić...

Sytuacja jest trudna, tak jak cała sytuacja rolnictwa jest trudna, natomiast pszczelarstwo jest w stanie przetrwać, jest w stanie pełnić ważną rolę na rzecz całego rolnictwa, ale również na rzecz zdrowia konsumentów. A jeżeli są detaliczne problemy wymagające innego wyinterpretowania czy przekierowania strumienia środków, trzeba siadać z ministerstwem. Ważne też, żeby reprezentacje pszczelarzy mówiły jednym głosem, dlatego że jeżeli pojawiają się głosy rozbieżne, każda władza, i ta, i każda inna, wykorzystuje rozbieżności po to, żeby nic nie zrobić. Nie dramatyzowałbym, że sytuacja jest dramatycznie zła, a to, co idzie poprawić, jest realne i możliwe. To nie jest z granicy jakichś tam cudów, tylko jest możliwe do poprawienia.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Ostatnim mówcą będzie pan poseł Krzysztof Mulawa. Pięć minut. Potem jeszcze chcielibyśmy poprosić panią minister o udzielenie odpowiedzi, tak żeby o godz. 17:00 zakończyć nasze posiedzenie. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Mulawa (Konfederacja):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Pan minister Ardanowski powiedział, że nie ma tragedii. Pewnie nie ma tragedii, ale czy jest dobrze albo docelowo jest tak, jak chcielibyśmy, żeby było? Pewnie tak też nie jest.

Chciałbym dopytać panią minister. Pani minister, w październiku poprzedniego roku doszła do nas informacja, że kontyngent na miód z Ukrainy do Unii Europejskiej został zwiększony prawie sześciokrotnie, z 6 tys. czy z 5 tys. t do około 30 tys. t rocznie. Chciałbym dopytać, jakie działania podjęło ministerstwo, żeby w naszym interesie jak najmniej miodu zostawało na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Jakie działania były podjęte? A po drugie, jakie są szacunki ministerstwa, ile rzeczywiście tysięcy ton miodu przyjeżdża do nas z Ukrainy, ile jest konsumowane w ramach bezpłatnego kontyngentu, a ile przyjeżdża do nas miodu, który podlega jeszcze ocenie? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Panie pośle, ale minuta.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Minuta, tak. Bardzo dziękuję.

Pan poseł Ardanowski, którego bardzo cenię, niezwykle cenię i uważam za przyjaciela, zrobił to tak umiejętnie, że nie wymienił mojego nazwiska, ale ewidentnie pił do mnie, mówiąc kolokwialnie, dlatego że to byłem ja, który...

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Demokracja):

Ale to był miód pitny.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Tak, tak. Uwielbiam. Świetnie. Półtorak jest lepszy.

W każdym razie to, co powiedział pan minister Ardanowski, niestety, dla mnie jest bardzo smutne, dlatego że tak naprawdę jest to przeświadczenie, że chemiczne środki ochrony roślin muszą być, są niezastępowalne. Jest to woda na młyn koncernów chemicznych. Oni o tym marzą, żeby wszyscy rolnicy tak myśleli. A przecież mamy biologiczne systemy ochrony roślin. Mielśmy posiedzenie Komisji. Wyleciało mi z głowy nazwisko pani profesor, która była głównym prelegentem podczas tego posiedzenia i która pokazała stan wiedzy na temat biologicznych systemów ochrony roślin. Gdyby koncerny chemiczne zrezygnowały z gigantycznych zysków, to w ciągu bardzo krótkiego czasu przy pomocy biologicznych systemów ochrony roślin byśmy uzyskali taki sam poziom ochrony polskiego rolnictwa czy światowego rolnictwa jak dzisiaj przy stosowaniu środków chemicznych, co jest niezwykle groźne, szkodliwe dla nas, dla naszego zdrowia i życia.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo dziękuję za te wyjaśnienia.

Nie, nie, już nie udzielam głosu. Bardzo proszę panią minister o odniesienie się do zadanych pytań, wniosków, propozycji. To pani czas, pani minister. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, powracając w pierwszej kolejności do systemu teleinformatycznego, w międzyczasie podjęliśmy dyskusję w tym temacie.

Uznajemy, że musimy dokonać zmiany ustawy, jeżeli chodzi o IRZ i płatności bezpośrednie, czyli generalnie aplikację Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, dlatego że obecnie pszczoła nie znajduje się w ustawie jako zwierzę, które mogłoby być rejestrowane w aplikacji. Myślę, że w związku z opracowywaniem eRolnika, ale również kompatybilności pomiędzy danymi, które powinny być w agencji, zgłosimy taki wniosek i przygotujemy stosowną zmianę do ustawy. Będziemy wnioskować, oczywiście nie wiemy, jaki będzie przebieg, czy będzie to ustawa poselska czy ustawa rządowa, ale myślę, że im szybciej, tym lepiej. Wtedy mielibyśmy pozyskane dane dotyczące liczby pszczelarzy, a także liczby pasiek, które są w Polsce. Tak jak pan mówił, jest to słuszna deklaracja, ponieważ łączyłoby się to w przyszłości z brakiem konieczności wnioskowania do inspektoratów powiatowych o zaświadczenia, dlatego że tutaj też mamy problem, jeżeli chodzi o pozyskiwanie zaświadczeń, o jednolitość, jeżeli chodzi o sporządzanie zaświadczeń. Zresztą tak jak mówimy, jesteśmy w XXI wieku, więc wypadałoby połączyć systemy teleinformatyczne i móc zintegrować wszystkie informacje. Jak najbardziej uważamy, że jest to zasadny wniosek.

Jeżeli mówimy o niewykorzystanych środkach z interwencji, to też na wniosek pszczelarzy planujemy rewizję możliwości, jeżeli chodzi o katalog finansowo-rzeczowy tego, co można zakupić z dofinansowania, żeby dostosować go absolutnie do potrzeb rolnika.

Jeżeli mówimy o bioróżnorodności, to rzeczywiście dobry głos z pani strony. Oczywiście zweryfikujemy, sprawdzimy dane i zastanowimy się, jak zachęcić rolników ewentualnie do bioróżnorodności. Być może jest to kwestia podwyższenia kwoty dofinansowania do możliwości odpowiedniego zasiewu, jeżeli chodzi o łąki kwietne. Będziemy się nad tym zastanawiać i pochyłać, ponieważ uważamy, że oczywiście pszczoła jest niezbędnikiem w produkcji, szczególnie w produkcji owoców i warzyw. Jak najbardziej bioróżnorodność jest zasadna. Kiedy jadę i obserwuję, co jest zasiewane na polach, łąki się pojawiają, jednak jest ich stosunkowo mało, biorąc pod uwagę liczbę pasiek pszczelich.

Natomiast powracając, szanowni państwo, do „Krajowego planu odbudowy zasobów przyrodniczych” oraz Ministerstwa Klimatu i Środowiska, dlatego że o tym też była debata, muszę państwu powiedzieć, że oczywiście na poziomie resortu aktywnie wnosimy uwagi do planów, które są tworzone przez inne resorty. Uważamy, sama jako wiceminister uważam,

że wyprowadzanie pszczół z miejsc chronionych czy z rezerwatów przyrody nie jest w żaden sposób uzasadnione, ale tutaj poproszę jeszcze o głos pana naczelnika Jacka Parszewskiego, żeby więcej o tym powiedział.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo proszę, panie naczelniku.

Naczelnik Wydziału Produktów Zwierzęcych w Departamencie Rynków Rolnych i Energii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Parszewski:

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, w zasadzie głosy, które dzisiaj padły z państwa strony, zarówno ze strony sektora, jak i ze strony panów posłów, odzwierciedlają nasze stanowisko, jeżeli chodzi o dokument, jakim jest „Krajowy plan odbudowy zasobów przyrodniczych”. Opieramy się ściśle na podstawach prawnych, czyli na rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady 2024/1991. Powołujemy się na merytoryczne uzasadnienie co do tego, proszę państwa, że przodkowie pszczół miodnej byli już 156 mln lat temu. Pszczoła zawsze była najważniejszym zapylaczem. Teraz okazuje się, odnosimy wrażenie, że pszczoła jest dyskryminowana, przedstawiana w tym dokumencie w negatywnym świetle. Nie zgadzamy się z tym.

Nasze uwagi zostały przekazane do ministra klimatu i środowiska. Rozmawialiśmy. Będziemy szukali kontaktów roboczych, żeby sprawę wyjaśnić, póki jeszcze jest to możliwe, dlatego że na razie byłyby prekonsultacje. Dokument jest szykowany, przygotowywany do publikacji przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Mamy sporo zastrzeżeń zarówno jako Departament Rynków Rolnych i Energii, jak i Departament Hodowli i Ochrony Roślin. Inne departamenty również zgłaszały uwagi.

W zasadzie uwagi, które państwo zgłaszaliście, które wybrzmiały na sali, w dużej części są naszymi uwagami, dlatego że nie idzie to w sukurs chociażby rezolucji Parlamentu i Rady, dotyczącej pszczół czy planów strategicznych, które są realizowane w krajach członkowskich, aktualnie także u nas w Polsce, gdzie wzmacniamy, wspieramy odbudowę pogłowia pszczół miodnej. Nagle w dokumencie przedstawionym, proponowanym przez ministra klimatu i środowiska mamy zapisy, że mamy ograniczać w jakiś sposób działalność pszczelarską. Myślę, że nasze dalsze działania w tym kierunku pod dowództwem pani minister będą realizowane. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Jeżeli odnosimy się do apiterapii, ale również sprzedaży innych produktów, które mają pochodzenie od pszczół, to muszę państwu powiedzieć, że nie ma zamiaru ograniczenia produkcji takich produktów. Absolutnie jesteśmy za apiterapią. Sama używam apiterapii, więc nie wyobrażam sobie, żeby w jakikolwiek sposób ograniczać produkcję produktów, które są pochodzenia pszczelego czy są przetwarzane z miodu.

Jeżeli mówimy o pszczołach buckfast, temat ten stale wraca. Chciałabym, żebyśmy odnieśli się do tego. Proszę o głos panią naczelnik Magdalenę Mietlicką, żeby wypowiedziała się w tej sprawie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Bardzo proszę.

Naczelnik Wydziału Hodowli i Rozrodu Zwierząt Gospodarskich w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Magdalena Mietlicka-Zakrzewska:

Dziękuję bardzo, pani minister.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałabym odnieść się do argumentu pana Serafina, który zaprezentował nam informację, że hodowla, możliwości funkcjonowania hodowli pszczół w Polsce są ograniczone i że pszczelarze, hodowcy są z niej w jakikolwiek sposób wykluczeni.

Otóż, proszę państwa, nie jest tak, gdyż wszystkie kwestie związane z hodowlą pszczół w Polsce ściśle reguluje ustawa z dnia 10 grudnia o organizacji hodowli i rozrodzie zwierząt gospodarskich. Zgodnie z ustawą pszczoła miodna ma status zwierzęcia gospodarskiego. Ustawa

obejmuje wszystkie sprawy z zakresu zarówno hodowli, jak i ochrony zasobów genetycznych zwierząt, w tym ocenę ich wartości użytkowej, ocenę genetyczną, prowadzenie ksiąg hodowlanych czy rejestrów dla linii hodowlanych pszczoł, a także kontrolę nad hodowlą i rozrodem zwierząt.

Związki hodowców i inne podmioty, które chcą prowadzić odpowiednio księgi hodowlane bądź rejestry dla pszczoł, mają taką możliwość, pod warunkiem, że uzyskały w drodze decyzji ministra właściwego do spraw rolnictwa odpowiednie zezwolenie. Takie zezwolenie wydawane jest na wniosek związku hodowców lub danego podmiotu po złożeniu odpowiednich dokumentów, w tym m.in. programu hodowlanego lub programu krzyżowania. Podmioty prowadzące księgi hodowlane lub rejestry samodzielnie wyznaczają cele hodowlane, które najbardziej odpowiadają potrzebom hodowców, oraz określają sposób, w jaki zostaną one zrealizowane. Realizacja programów polega na doborze odpowiednich matek pszczelich o pozytywnych cechach użytkowych i oczywiście kierunku utrwalenia pożądanego typu użytkowego określonego dla danej linii pszczoł.

W tym momencie mamy podmioty, które prowadzą księgi i rejestry. Na obecną chwilę, dokładnie na dzień 31 grudnia 2024 r., dlatego że sprawozdania za 2025 r. są dopiero zbierane, do rejestrów jest wpisanych 3416, przepraszam, do ksiąg jest wpisanych 3416 sztuk matek pszczelich. Przepraszam, dobrze. Do ksiąg wpisane są 16 362 sztuki, a do rejestrów, dobrze powiedziałam, 3416 sztuk.

Jeżeli mogę, od razu chciałabym wypowiedzieć się jeszcze w odniesieniu do słów pana Słomińskiego. Jak najbardziej resortowi rolnictwa również zależy na tym, żeby chronić pszczoły. Właśnie dzięki temu mamy regulowane ustawą programy ochrony zasobów genetycznych zwierząt. Ścisłe reguluje to ustawa. Podmiot, który prowadzi programy ochrony, to Instytut Zootechniki. Na szybko tutaj wypisałam sobie, że samej rasy krajńskiej linii Dobra w tym momencie mamy 405 rodzin pszczelich objętych programem ochrony.

Proszę państwa, reasumując jeżeli hodowca zamierza prowadzić hodowlę pszczoł czysto-rasowych w Polsce, należy postępować zgodnie z ustawą o organizacji hodowli, zgodnie z jej wszystkimi wymaganiami. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję, pani naczelnik.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, odwołam się jeszcze do kontyngentów, dlatego że rozmawiamy o sytuacji związanej z umową Unia Europejska – Mercosur, jak również z umową handlową z Ukrainą.

Otóż biorąc pod uwagę kontyngenty, szanowni państwo, w tym roku kontyngent z Ukrainy jest zwiększony do 35 tys. t rocznie. Rzeczywiście Ukraina jest głównym, dużym importerem miodu do Polski. Jest to ponad 7 tys. t, ale chcę państwu powiedzieć, że podjęliśmy rozmowy ze stroną ukraińską na temat produktów rolno-spożywczych, które mogą destabilizować nasze rynki. Wczoraj nawet miałam taką rozmowę z przedstawicielami Werchownej Rady, ale planujemy również okrągły stół z udziałem pana wiceministra Tarasa Wysockiego. Będziemy rozmawiać o kontyngentach, o zakazie importu zbóż do Polski. Liczę również na państwa aktywność w tej sprawie, dlatego że będziemy na bieżąco analizować produkty, szczególnie produkty rolno-spożywcze, i ich import do Polski w celu ochrony polskiego rynku.

Jeżeli mówimy o kontyngencie z Mercosuru, to szanowni państwo, jest to stopniowe zwiększanie kontyngentu. W tej chwili, w 2026 r., kontyngent ten będzie zwiększony do 45 tys. t rocznie, natomiast, tak jak mówiłam, będzie stopniowo zwiększany. W tej chwili nie ma odnotowanego miodu, który byłby importowany do Polski z krajów Mercosuru.

Chcę państwu powiedzieć, że oczywiście, biorąc pod uwagę umowę z Mercosurem, właśnie teraz będzie odbywało się posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w celu udzielenia informacji dotyczącej wniesienia wniosku przez Parlament Europejski odnośnie do zbadania zgodności z traktatami umowy Unii Europejskiej z Mercosurem. Odpowiedzialnością polskiego rządu jest trzymanie ręki na pulsie i dążenie do tego, żeby żadna umowa handlowa nie zdestabilizowała rynku polskiego. Natomiast, tak jak mówiłam, będzie okrągły stół, będą podejmowane dyskusje na temat kontyngentów, importu, zakazu i tych wszystkich kwestii, które są sporne i które mogą powodować destabilizację w kontaktach. A przecież nie chcemy, żeby kontakt Polski z Ukrainą był w pewien sposób zaburzony. Wiemy, że Ukraina jest w stanie wojny. Chcielibyśmy, żeby to nie było sprzeczne przede wszystkim z interesem polskiego rolnika.

Jeżeli chodzi o używanie środków ochrony roślin, poświęciliśmy temu bardzo dużo czasu. Pan poseł Ardanowski wytłumaczył panu posłowi Dolacie, że jednak nie wszystkie opryski można wykonywać w nocy, że czasami jest taka potrzeba, szczególnie jeżeli chodzi o sady, że opryski trzeba wykonywać w dzień.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Pani poseł, pani minister, bardzo proszę o to, żeby nie stosować protekcyjnego tonu, dobrze? Niech się pani jednak troszeczkę powściągnie.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję, wystarczy.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Panie pośle, proszę się nie denerwować. Nie miałam takiego...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ja się nie denerwuję, tylko apeluję o to, żeby zachowywała się pani w sposób kulturalny. Bez takich wycieczek, proszę. Niech pani wypowiada się merytorycznie.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

No to merytorycznie...

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

To było kulturalne, panie pośle.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Pani minister mówi merytorycznie.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Odniosłam się...

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Najpierw mówiła, ale przestała.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Szanowni państwo, panie pośle, odniosłam się do słów pana Ardanowskiego. Przyznaję mu rację w jego wypowiedzi odnoszącej się...

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Proszę kontynuować, pani minister.

Sekretarz stanu w MRiRW Małgorzata Gromadzka:

Panie pośle, nikt nie miał na celu absolutnie obrazić, ale mogę się odnieść również do dyskusji, która jest prowadzona na sali.

Odnosząc się do oprysków, oczywiście opryski, które można wykonywać w nocy... Chcę powiedzieć, że teraz rolnicy są świadomi swojej kultury, są świadomi również kwestii dotyczącej ochrony pszczół, dlatego że ochrona pszczoły to jest ochrona tak naprawdę życia i zapylania naszych produktów, roślin, które są produkowane w rolnictwie, roślin, które produkują owoce czy warzywa, więc nam też zależy na tym, żeby absolutnie chronić pszczoły.

Natomiast jeżeli mówimy o przeglądzie substancji, które są używane w rolnictwie, chciałabym, żeby jeszcze wypowiedział się pan dyrektor Smaczyński. Chwileczkę, dosłownie minutkę i kończymy.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Panie dyrektorze, proszę bardzo. Półtorej minuty.

Zastępca dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Smaczyński:

Dziękuję.

Panie przewodniczący, pani minister, zasady rejestracji środków ochrony roślin, zasady stosowania środków ochrony roślin często były omawiane podczas posiedzeń Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, więc są doskonale znane panom posłom, paniom posłankom, ale przypomnę w ciągu jednej minuty najważniejsze reguły.

Po pierwsze, w Europie stosujemy jednakowe, zharmonizowane zasady rejestracji substancji czynnych i środków ochrony roślin. Reguły te stosujemy od 2009 r. W Europie mamy najbardziej restrykcyjne przepisy w tym zakresie prawdopodobnie na całym świecie. Wszystkie substancje czynne, które są dopuszczone do obrotu, a w ślad za nimi środki ochrony roślin są bezpieczne dla ludzi, zwierząt, środowiska, w tym dla owadów zapylających, oczywiście pod warunkiem ich prawidłowego stosowania. Środki ochrony roślin trzeba traktować w podobny sposób, jak stosujemy leki. Rolnicy nie stosują środków ochrony roślin z powodu własnego widzimisie, tylko stosują je w celach interwencyjnych, szczególnie przed chorobami lub szkodnikami. Oczywiście cały ten proces podlega przeglądowi. Wspominała o tym pani minister. Raz na dziesięć lat albo kiedy pojawią się nowe dowody naukowe, następuje przegląd substancji aktywnej. W wyniku takiego przeglądu i potwierdzonych przypadków szkodliwości na różnych obszarach substancje są wycofywane z obrotu w Unii Europejskiej, a w ślad za nimi środki ochrony roślin.

Przypomnę tylko jeszcze jedną ważną rzecz, dlatego że padało wiele słów dotyczących informacji i współdziałania sektora pszczelarzy i sektora rolników. Na etykietach środka ochrony roślin są informacje, które zobowiązują stosującego do udzielania informacji zainteresowanym o terminie i środku, jaki stosuje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kazimierz Płocke (KO):

Dziękuję panu dyrektorowi. Dziękuję pani minister i zespołowi za udzielone odpowiedzi na postawione wnioski i pytania.

Zamykam dyskusję.

Bardzo się cieszymy, że wniosek dotyczący elektronicznego systemu spisu czy opisu pasiek, który został złożony, będzie przyjęty do dalszego procedowania przez ministerstwo. Uważam, że jest to najważniejsza część naszego posiedzenia.

Wszystkim dziękuję za udział w spotkaniu, za debatę. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny naszego posiedzenia.

Protokół będzie do wglądu w sekretariacie Komisji. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.